

# J. Pryszynt

---

"Aktiwnost' licznosti w swiecie  
komunisticzeskoj morali", T.S.  
Łapina, "Woprosy Fołosofii" T.XX nr  
9 (1966) : [recenzja]

---

Studia Philosophiae Christianae 3/1, 346-348

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zdarza się bowiem, że w procedurze sądowej wychodzi się poza przepisy ściśle określone prawem. Ma to np. miejsce w traktowaniu uchybień szczególnie rażących opinię publiczną, lub przy zaniedbaniu wyrażnych obowiązków, chociaż nie są one nakazane prawem. Czasem znowu nie stosuje się sankcji sądowych, chociaż wykroczenia wyraźnie pod nie podpadają; ma to np. miejsce przy wykroczeniach na terenie rodziny. Z drugiej zaś strony zdarzają się wypadki, że stosuje się sankcje określone prawem w postępowaniu administracyjnym i innych niesądowych orzeczeniach. Tego rodzaju przekroczenia podrywają oczywiście szacunek dla praworządności.

Z tych względów Autor postuluje większą precyzję w określaniu norm prawnych, ich dokładniejsze dostosowywanie do wymogów życia. W praktyce zaś niesądowej zaleca troskę o przestrzeganie różniczenia norm moralnych od prawnych i jak najdalej idącą ostrożność w ocenie postępowania ludzkiego. W tym celu należy przede wszystkim opinię o wykroczeniach czy niedociągnięciach wyrabiać wyłącznie w kontekście całości postępowania danej jednostki, a nie, jak, niestety często jeszcze wykazuje praktyka, ograniczając się do pojedynczych czynów.

Wywody swe Kurylew bogato ilustruje przykładami, niekiedy nawet rozpatrując je metodą kazuistyczną (np. s. 23). Artykuł jego zawiera szereg słusznych uwag. O aktualności zaś tego zagadnienia i na naszym terenie mogą świadczyć felietony, uskarżające się na niedociągnięcia w pracy kolegów orzekających (por. np. Ostrożnie z etykietką, Życie Warszawy, 9. XI. 1966). Artykuł Kurylewa zawiera też sporo myśli dyskusyjnych w odniesieniu nawet do autorów radzieckich. Trudno np. przyznać autorowi rację, gdy w skrajny sposób korzyść społeczeństwa uznaje za najważniejszą podstawę oceny moralnej („A zatem, sfera działania etyki określa się głównie według obiektywnej korzyści, płynącej z postępowania ludzkiego dla społeczeństwa, klasy.” s. 22), na bardzo daleki natomiast odsuwa on moralność formalną, nazwaną przez niego subiektywną.

*J. Pryszmont*

*Łapina T. S., Aktywność' licznosci w swiecie komunistycznej moralii, Woprosy Filozofii XX (1966) nr 9, 117—126.*

Artykuł T. S. Łapiny, chociaż umieszczony w dziale „Konsultacje”, zasługuje na uwagę. Nawiązuje on bardzo mocno do warunków rzeczywistości radzieckiej. Autorka omawia w nim zagadnienie aktywności człowieka. Próbując określić tę cechę postępowania ludzkiego używa ona takich terminów jak inicjatywa twórcza, przedsiębiorczość, gorliwość, gotowość do podjęcia działania, odwaga itp. Aktywność jest

dla niej przede wszystkim cnotą społeczną, a jej działanie ma się kierować ku dobru ogólnemu z wyłączeniem celów egoistycznych, wąsko-osobistych, niemoralnych. Aktywność jako wyraz ogólnej linii postępowania ma z jednej strony świadczyć o dojrzałości, integracji (sobrannost') zarówno intelektualnej jak i moralnej jednostki, zwłaszcza zaś o jej sumienności i obowiązkowości, z drugiej zaś powinna zaciążyć nad całym postępowaniem człowieka, nadając mu charakter „inicjatywno-atakujący” (s. 119). Zaleta ta winna iść w parze z pogłębieniem poczucia odpowiedzialności nie tylko za własne czyny, ale za wszystko, cokolwiek dzieje się w rodzinie, kolektywie czy kraju. Dzięki niej człowiek nie powinien ograniczać się do czynności zakreślonych ramami ścisłych obowiązków, lecz podejmować się dzieł, które może mu nakazać tylko sumienie. Aktywność zakłada nie tylko odrzucenie wszelkiej inercji, obojętności, biernego pogodzenia się ze złem, ale jak najdalej idącą samodzielność w działaniu pozytywnym. Ta ostatnia przejawia się przede wszystkim w nastawieniu twórczym, we wnikliwym, osobistym wmyślaniu się w treść spełnianych obowiązków i podejmowanych spraw oraz w odpowiednim do poznanej treści działaniu. Samodzielność też należy wykazać przez uparte dążenie do zamierzonego celu, odwagę w przewyżnianiu przeszkód, a nawet przez sprzeciwienie się niewłaściwym czy niesłusznym decyzjom lub zarządzeniom wydanym z góry, wreszcie w gotowości podjęcia ryzyka. Nie trzeba chyba dodawać, że te wysokie zalety moralne należy łączyć z głęboką wiedzą. Reasumując — tak pojęta aktywność ma stanowić kryterium wartości człowieka w ogóle.

Aby jednak osoba mogła przejawiać tego rodzaju aktywność, muszą być dla niej, zdaniem Autorki, zagwarantowane odpowiednie warunki zewnętrzne. W pierwszym rzędzie chodzi tutaj o warunki materialne, bytowe. Powinno również dążyć się, by każdemu człowiekowi zapewnić pracę według jego uzdolnień i upodobań. Ważną też rzeczą jest stworzenie atmosfery sprzyjającej rozwijaniu aktywności. Autorka przestrzega jednak przed możliwymi błędami w tym zakresie. Aktywnością źle pojętą jest forsowanie niedojrzałych, nieprzemysłanych, często samowolnych planów, tania pogoń za wszelkim nowatorstwem, zagrzebanie się w drugorzędnych szczegółach z zaniedbaniem tego, co naprawdę istotne dla samej sprawy. Nie wolno przy tym wykorzystywać entuzjazmu, zapału czy zdolności zwłaszcza młodzieży dla pokrycia cudzych błędów, bez troski czy niezaradności. Nie powinno się też obarczać zbyt wieloma zadaniami tych, którzy wykazują inicjatywę, przedsiębiorczość.

W ocenie zaś zarówno twórczych, nowatorskich poczynań jak i braku takich, pasywności należy zachować ostrożność, daleko idący umiar i wyrozumiałość. Należy wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności kon-

kretniej sytuacji, zwłaszcza zaś obiektywne przyczyny ewentualnych niepowodzeń. Trzeba rozpatrzyć całość postępowania danej jednostki. Braku zaś błędów nie można brać za jedyną podstawę do pozytywnej oceny. Wiadomo bowiem, że tylko ten nie błądzi kto nic nie robi.

Jak widać z powyższego, aktywność jest w artykule pojęta bardzo szeroko, jako wyraz całej, moralnej postawy człowieka. Została ona zaliczona do najwyższych w hierarchii wartości moralnych. Bardzo silnie podkreślona jest nie tylko jej potrzeba w życiu społecznym i nie tylko konieczność stworzenia odpowiednich warunków dla jej rozwijania, lecz także potrzeba wychowania do aktywności ze szczególnym zaakcentowaniem samodzielności.

Artykuł T. S. Łapiny jest zresztą interesujący nie tylko ze względu na trafność niektórych sformułowań lecz także i dlatego, że można, jak się zdaje, odkryć w nim pewne tendencje charakterystyczne dla radzieckiej filozofii. Wydają się one iść w kierunku silniejszego niż to dotychczas było, akcentowania roli jednostki w społeczeństwie, silniejszym podkreślaniu wartości humanistycznych. Zdaje się, że można pozwolić sobie na wyciągnięcie takich wniosków, zważając na przypisywanie tak wielkiej wagi rozwojowi osobowości oraz na tak zdecydowane odcięcie się od ujęcia roli człowieka jako bezmyślnej „śrubki” (s. 120) w mechanizmie społeczeństwa. W niektórych wypowiedziach autorki o aktywności można, wydaje się, dostrzec pewną zbieżność z chrześcijańskim ujęciem męstwa i cnót pokrewnych. W postulowaniu zaś większej samodzielności jednostki, poczucia odpowiedzialności, można chyba widzieć pewne podobieństwo z tendencjami we współczesnej katolickiej nauce moralności. (por. chociażby R. Hausner, *Der erhöhte Anspruch des Gewissens, Stimmen der Zeit* 178, 1966, 321—332).

*J. Pryszmont*

Szyszkין A., F., *Ob etykie uczonego*, art. w: *Woprosy Filozofii*, XX (1966) nr 2, s. 14—25.

Pobudką do napisania artykułu, jak sam autor podaje, były nie tylko zachęty ze strony współpracowników redakcji, lecz i wiadomości o faktach niezgodnych z etyką, jaka powinna obowiązywać pracowników nauki, zwłaszcza w zakresie nauk biologicznych. Profesor radziecki zapowiada próbę podania zasad etyki uczonego, wychodząc oczywiście z założeń filozofii marksistowskiej.

Wyjściowym i słusznym twierdzeniem Szyszkińki jest, że najwyższym celem uczonego powinno być szukanie prawdy. Wtedy tylko nauka służy postępowi ludzkości, opanowaniu przyrody, dobremu ułożeniu stosunków społecznych, gwarantuje rozwój osobowości ludzkiej. Zewnętrzne, stronnicze cele są obce nauce. Jednak droga do prawdy nie